

Marta Teodorko-Lefevre

"Miejsca magiczne : liryki podlaskie",
Henryk J. Kozak, Biała Podlaska 2001
: [recenzja]

Radzyński Rocznik Humanistyczny 2, 223-225

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk J. Kozak, *Miejsca magiczne. Liryki podlaskie*,
Towarzystwo Miłośników Podlasia,
Biała Podlaska 2001, ss. 96, fotogr.

Miejsca magiczne to tytuł kolejnego tomiku poezji Henryka Kozaka, tomiku wydanego tym razem dzięki staraniom niestrudzonego regionalisty i wydawcy Grzegorza Michałowskiego, przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Podlasia. Stanowi on pierwszą pozycję serii wydawniczej Biblioteczka Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego. Autor poezji, Henryk Kozak, nie jest debiutantem, przeciwnie, jest znanym i uznanym poetą. Do tej pory wydał siedem zbiorów wierszy i trzy powieści. Jest laureatem wielu nagród, między innymi prestiżowej im. Józefa Czechowicza, przyznawanej pisarzom uznanym i cenionym, ze znaczącym dorobkiem literackim. Zbiór liryk podlaskich, liczący pięćdziesiąt dwa wiersze, to próba powrotu autora do miejsc szczególnie mu bliskich, miejsc z lat dzieciństwa i młodości (Biała Podlaska, dolina Krzny, Leśna Podlaska, Krasne, Sitnik).

Motywy przewodnim tego tomiku wierszy jest obsesyjny żal za utraconym bezpowrotnie ziemskim rajem dzieciństwa, w którym wszystko było poecie bliskie. Wszystko było wówczas przyjazne i miało sens, jak chociażby swojskie krajobrazy, czy pola, zmieniające się zgodnie z rytmem pór roku. Chociaż jest już dorosłym człowiekiem, nieustannie powraca do swojej „małej Ojczyzny”: do znajomych ścieżek, dróg, drzew, pól, ptaków i zwierząt. Jest to niekończące się żegnanie się z czasem, który minął.

Wiersz *Droga* to jeden z wielu przykładów powrotu do krainy dzieciństwa. Podmiot liryczny zdaje sobie jednak sprawę, że mimo ocalałej dekoracji z lat minionych nie spotka już na niej znajomych i bliskich mu ludzi: „szczęśliwie ocalała droga, lecz nikogo już na niej nie spotkasz. Ocalał też drewniany Chrystus”. Droga co prawda ocalała, lecz nie przynosi ona pociechy dla tego, który do niej powraca. Wprost przeciwnie, „jest jak wyrzut sumienia, jak rana”. W wierszu *Tam* poeta wyrzuca sobie te ciągle przypląwy nostalgii: „sentymentalno-infantylny głupek ze mnie, przecież wiedziałem, że nikogo z bliskich nie zastanę”.

Innym motywem, wyraźnie zauważalnym w zbiorze wierszy, są dwie kobiety: matka i babcia Michalina. Matka poety pojawia się wielokrotnie pod postacią starej kobiety oczekującej syna, pełnej oddania i czułości rodzicielskiej. To właśnie ona wprowadzała małego chłopca w świat

dorosłych, nauczyła go liter i modlitwy. Postać ojca pojawia się rzadziej i występuje raczej w roli osoby wypełniającej funkcje represyjno-karzące. Wyjątkową postacią jest babcia Michalina. Jest ona symbolem wiejskiej mądrości, reprezentantką ludzi żyjących w zgodzie z prawami natury. Według autora pozostawała ona nawet niekiedy w zmwowie ze światem nadprzyrodzonym („jesienią śmierć częściej zabiera, mawiąta”, *Sceny z dzieciństwa*).

Utracony raj dzieciństwa poety jest światem logicznym, funkcjonującym zgodnie z rytmem pór roku, w którym ludzie żyją w biedzie na obrzeżach wielkiego świata, gdzie wszystko jest jednak im bliskie i znajome. Rodzi się tutaj pytanie, czy podmiot liryczny cierpi z powodu bezpowrotnie mijającego czasu i życia, czy też z powodu niemożności powrotu do utraconego kraju lat dziecińczych? Życie proste i ubogie ma swój porządek i określony sens; bardzo też różni się od dalekiego obcego świata, z którym poeta znajduje niewiele wspólnego.

Kolejnym motywem, często przewijającym się w poezji Henryka Kozaka, jest motyw wyjazdu z rodzinnej wsi do miasta, najpierw do szkoły, po naukę, a następnie do większego miasta, za lepszym bytem, i dalej w świat, za pracę, m.in. jako cudzoziemski wyrobnik (*Gastarbeiter*). Ale ten inny nowy świat jawi się jako obcy! Nie ma tam nikogo, kto wprowadziłby i oswoił przybysza z innego kraju, wskazał mu jak żyć w innym świecie. Wiersze z tego świata, z Nowego Jorku, Miami, Jerozolimy stają się coraz bardziej nostalgiczne. Podmiot liryczny coraz mocniej odczuwa samotność i wyobcowanie: „nikt nie wyszedł po mnie” (*Podróż do Miami*), „nikt jednak nie przychodzi na spotkanie” (*Spokojne moje serce*), i dalej: „listy z kraju wciąż jednak nie nadchodziły, widocznie znów nikomu nie zostawiłem adresu”; w *Stałem w oknie* „nie było też nikogo, komu mógłbym opowiedzieć to wszystko”.

Czytając uważnie wiersze Henryka Kozaka możemy odtworzyć z nich biografię autora, ponieważ, jak nie Ariadny w micie o Tezeuszu, w każdym niemal wierszu snuje się nieć życia poety. Często wypowiada się o sobie w sposób negatywny i ma poczucie przegranej. Jest przekonany o swojej życiowej klęsce, odbiegającej od standardów obowiązujących w materialnym świecie, w którym przyszło mu żyć. Ale czy tak naprawdę ma rację, wypowiadając się o sobie w ten sposób?

W wierszu *Przedmioty* pisze „wiejskiemu głupkowi z Krasnej”, w wierszu *Nic z nas* „Urodzeni za wcześnie z bagażem niepotrzebnych doświadczeń cali jesteśmy wadliwi genetycznie” lub w wierszu *Biegiem* mówi o sobie „niedokształcony prostak spod Białej Podlaskiej”. Nie wini za ten fakt

nikogo, stwierdza tylko zdecydowanie, że tak jest. Wymowa ogólna tych wypowiedzi lirycznych jest pesymistyczna, chwilami nawet tragiczna, bez nadziei na przyszłość. Poeta obsesyjnie powraca do utraconej bezpowrotnie krainy dzieciństwa, do swoich korzeni, do znajomego pejzażu wsi podlaskiej.

Czas płynie, życie mija, a zostaje już tylko żal: „*ja już tam nie wrócę, mnie już tam nawet nie chcę, mnie jest tylko żal (...) mnie już nie chcę ani tu ani tam*”. Autor wyraża swoją rozpacz z powodu całkowitego wyobcowania się ze świata, w który przyszło mu żyć. Nie rozumie on jak, kiedy i dlaczego tak stało się („*Wrzesień 64: następnego dnia wyjeżdżam, do dzisiaj już nie wiem dlaczego na zawsze*”). Nie wiemy, w którym okresie swojego życia poeta dokonał niewłaściwego wyboru, wiadomo jednak, że płaci za ten wybór bardzo wysoką cenę. Jedyne pocieszenie może przynieść modlitwa do Boga z lat dzieciństwa: „*...dzisiaj kiedy dni bez przyszłości i puste noce otaczają mnie, betonowa ściana, coraz częściej przychodzi do mnie i modlimy się razem*” (Z *życiorysu*).

Siłą poezji Henryka Kozaka jest jej szczerłość i prostota wypowiedzi poetyckiej. Poeta mówi o rzeczach ważnych, decydujących o życiu człowieka, które stanowią o dalszych jego losach (wybór drogi życiowej, porzucenie stron rodzinnych, utrata tożsamości, wyalienowanie, nieustająca pogoń za czymś innym). Poeta stawia też pytania: czy warto porzucić miejsca drogie w imię innych wartości?, czy gra jest warta świeczki?, czy zawsze należy odjeżdżać, opuszczać to co najbliższe, najdroższe?, i w imię czego? I w końcu odpowiada: „*Zwiedziłem pół świata, nauczyłem się obcych języków, ale czy to dało mi szczęście i poczucie własnej wartości?*”

Język poezji Henryka Kozaka jest zwięzły i precyzyjny, co uwydatnione jest dzięki częstemu stosowaniu nazewnictwa geograficznego: wsi, miast, krajów, miejsc archeologicznych zwiedzanych przez autora (Masada, Petra, Betlejem), jak również częste używanie konkretnych nazw (zamiast ogólnie jabłko – papierówka), upalne podlaskie popołudnie, podlaska równina, w lesie za Worgulami. Forma poetycka jest krótka; poeta ustawia dekoracje, po czym konkluduje pointę.

Marta Teodorko-Lefevre
(Les Sables d'Olonne, Francja)